

## Pieniądz mikronacyjny w społeczeństwie.

*Ignacja Beatrycze Chojnacka*

**W świetle niedawnych wydarzeń modna jest dyskusja o pieniądzu. W jakim stopniu, po jakim przeliczniku przenieść majątki do nowego systemu? Czy dokonać denominacji, podjęcia majątków, czy po prostu ich zmniejszenia?**

W dyskusjach poruszających powyższe tematy bardzo istotnym zagadnieniem jest pieniądz. Różne jest bowiem do niego podejście, a stąd biorą się dalsze różnice w sporach o majątki. W niniejszej pracy spróbuję pochylić się nad istotą pieniądza w świecie wirtualnym.

### Ogólnie o pieniądzu

Pieniądz mikronacyjny jest przedmiotem bardzo specyficznym z uwagi na jego naturę. Nie mamy bowiem żadnej jego namacalnej, materialnej formy. Jest to w stu procentach pieniądz elektroniczny – skryptywalny wpis bazy danych, nic ponadto. Co więcej – pieniądz mikronacyjny nie tylko (jak jego realny odpowiednik) nie ma wartości materialnej, co nie ma w ogóle żadnej wartości i pokrycia. Nie stoi za nim ani kruszec w nim zawarty, ani umieszczona gdzieś rezerwa, a bardzo często nawet nie faktyczne działanie, praca, usługa.

### I do sedna

Obecnie wielu mikronautów uważa pieniądz za realny miernik ich faktycznego zaangażowania w życie państwa, jego rozwój, aktywność. Stoją na stanowisku, że kto posiada więcej na swoim wirtualnym koncie, ten więcej dla kraju i jego aktywności zrobił, ten poświęcił swojej mikronacji więcej czasu itd. analogicznie. Pogląd ten jest jednak błędny – bowiem różne państwa inaczej prowadzą swoją politykę pieniężną i inaczej pieniądzem dysponują.

Przykład porównawczy jest prosty – w Trizondalu obywatel może dostać pieniądze od każdego napisanego posta. W Sarmacji – od artykułu (do niedawna także od komentarza), ale w zależności od tego, czy wpis jest popularny, czy się współmieszkańcom podoba bądź przez codzienne naciskanie kilku przycisków. Wspólne dla obu tych wirtualnych państw jest jedynie możliwość zarobku za świadczoną usługę, bądź uzyskanie pieniędzy w formie nagrody. Pomińmy jednak ten jeden – „pozasytemowy” – aspekt i rozważmy te poróżnione. **Z punktu widzenia państwa internetowego – najbardziej pożądaną wartością jest aktywność (na odpowiednim poziomie).** W Trizondalu zarabiamy za każdą aktywność, choćbyśmy napisali najbanalniejszy post z możliwych. Państwo stawia tam na aktywność forumową, chcąc zbudować ją za wszelką cenę, nie bacząc nawet na poziom. W Sarmacji w procesie twórczym potrzeba pomysłu, by podbić publikę i otrzymać zarobek. W tej gestii księstwo poradziło sobie znakomicie. Jednak jego mieszkańcy mają też alternatywę – mogą (pozbawiając się konieczności kreatywnego myślenia) kilka razy dziennie klikać w odpowiednie przyciski – kreując rzecz jasna pieniądz i przeznaczając na mikronację czas.

W tym momencie musimy sobie odpowiedzieć, czy taka aktywność jest tą pożądaną przez państwo, stojącą na wysokim poziomie? Oczywiście nie jest – zarobione w ten sposób pieniądze to wskaźnik aktywności w klikaniu, a nie w budowie kraju. Zresztą – z

nagradzaniem tej słusznej aktywności mikronacje radzą sobie całkiem inaczej. Powołując się znów na w/w państwa: Sarmacja przyznaje tytuły i buduje narracyjną hierarchię społeczną, Trizondal rozdaje ordery.

Wniosek: Pieniądz mikronacyjny nie jest wyznacznikiem rozwojowego zaangażowania w zabawę. . Czym więc ten pieniądz jest? Odpowiedź nakreśli nam się, gdy powrócimy do sytuacji wyboru między kreatywnym pisaniem a bezmyślnym klikaniem. Otóż – płacenie za aktywność twórczą jest jasne. Chodzi o zachęcenia do pisania, rysowania, malowania, śpiewania – kreowania przestrzeni mikronacji, o docenienie i zapewnienie „zdolności systemowych”. I do tej roli, aktywatora i pobudzacza, jako jedynie efektywnej i oczekiwanej, powinniśmy postrzeganie pieniądza mikronacyjnego sprowadzić. Do roli.